

STEFAN LIBISZOWSKI

Relacja urzędnika pruskiego o lasach polskich w 1800 r.

Сообщение прусского чиновника о польских лесах в 1800 г.

Conveyance of Information on Polish Forests as of 1800 by a Prussian Official

Materiały i prace dotyczące historii polskiego leśnictwa, są stosunkowo bardzo skąpe. Odnosi się to przede wszystkim do dawniejszych czasów, mianowicie okresu przed rozbiorami, gdyż jak wiadomo w dawnej Rzeczypospolitej nie prowadzono wykazów dotyczących życia gospodarczego. Dlatego też wydaje się celowe przytoczenie tłumaczenia trzech rozdziałów, omawiających to zagadnienie, z niezmiernie interesującej książki A. C. v. Holschego (1). Praca ta nie została do dziś w pełni wykorzystana, a należy obecnie w Polsce do rzadkości. Większość bibliotek naukowych nie posiada kompletu tego wydawnictwa. O ile mi wiadomo, w pracach z zakresu leśnictwa polskiego autorzy nie powołują się na to, bez wątpienia poważne, źródło. Dzieło Holsche'go nie dotyczy wyłącznie leśnictwa; lecz obejmuje całość zagadnień gospodarczych, wskutek czego nazwisko autora nie znajduje się w bibliografii E. Migdała (2). Nie wspominają też o nim J. Rafalski (6), S. Pawlik (4), J. Miklaszewski (3), T. Skoraczewski (7), St. Sokółowski (8) w swych pracach na temat historii lasów polskich.

Na wstępie pragnę podać garść szczegółów, dotyczących Holsche'go, opierając się częściowo na materiałach opublikowanych przez J. Wąsickiego (9), który w swych ostatnich studiach historyczno-prawnych, poświęconych polskim ziemiom zaboru pruskiego, zajmuje się między innymi również jego osobą.

A. C. von Holsche był z wykształcenia prawnikiem. Swą karierę rozpoczął w harabstwie meklenburskim, gdzie w czasie 15-letniego urzędowania napisał rys historyczny, topograficzny i statystyczny tego hrabstwa. Następnie przeniesiony zostaje do Prus Zachodnich do Bydgoszczy na stanowisko radcy sądowego. W tym okresie opisuje Okręg Noteci. W 1794 roku obejmuje funkcję radcy rejencji w Piotrkowie Trybunalskim, zaś po ostatnim rozborze i utworzeniu nowej prowincji Prus Nowowschodnich mianowany został dyrektorem rejencji w Białymstoku.

Widzimy więc, że Holsche posiadał duże doświadczenie i dobrą znajomość stosunków panujących na ziemiach polskich, zajętych przez Prusy. Będąc jednym z wyższych urzędników miał również dostęp do oficjalnych materiałów. Równocześnie, jak sam podaje, w wielu podróżach służbowych zwiedził znaczną część tych ziem, zbierając różne ma-

teriały i obserwacje, które następnie wykorzystywał przy pisaniu swego dzieła. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że choć Holsche nie jest wolny od gloryfikowania rządów pruskich, to jednak materiały przez niego opisane są rzeczowe i wiarygodne. Ponadto cechuje je obiektywizm, cecha jakże rzadka u naszych zachodnich sąsiadów, gdy zabierali się do pisania o Polsce i sprawach polskich. A przyznać trzeba, że biorąc dla przykładu choćby interesujący nas temat, dużo można było złośliwych uwag uczynić. Jeśli bowiem chodzi o stan ówczesny lasów polskich, przynajmniej w środkowej Polsce, to bez wątpienia o niejednych lasach można było powiedzieć to samo, co czytamy w inwentarzu spisany w 1736 r. na polecenie Augusta III: „...pogorzelska bardzo rozległe, sosny bardzo liche i krzywe, osobliwie w kwaterze Gawłowskiej. Przed wsią Gawłowem stoi już jedno tylko w całej puszczy królewskiej jeszcze się znajdujące, na tarcicę zdające się drzewo, na którym krucyfiks przybity. Ta kwatera Gawłowska, w bardzo lada jakiej jest konduity; a tylko przez ostatnie dwulecie niewypowiedzianie zrujnowana, tak, że ledwie do lasu jest podobna”. (9).

Mimo to Holsche potrafił ustrzec się ostrego i nienawistnego tonu, który na przykład cechuje jego ziomka Lauropa, piszącego nieco później na ten sam temat. Ten radca leśny W. Ks. Badeńskiego, w swej rozprawie o stanie lasów polskich na ziemiach zagarniętych przez Prusy — „Annalen der Forst und Jagdwirtschaft“ 1815, stosował specjalnie ostrą, zjadliwą i nienawiścią zaprawioną krytykę.

Kończąc te ogólnikowe uwagi należy przypomnieć, że prowincja „Prus Południowych“ została utworzona w 1793 r., po drugim rozbiore Polski, na ziemiach tegoż zaboru. Po trzecim rozbiore granice jej powiększone zostały o ziemie Wielkopolski oraz część Mazowsza z Warszawą. Z reszty Mazowsza, części Podlasia i niewielkiego skrawka Litwy utworzona została po 1795 r. odrębna prowincja pod nazwą „Prus Nowowschodnich“. Dwa powiaty, Pilića i Siewierz zostały przyłączone do Śląska jako Nowy Śląsk (10).

W poszczególnych trzech tomach pracy Holschego znajdują się trzy rozdziały o identycznie brzmiących tytułach oraz w tomach I i II dwa krótkie ustępy dotyczące leśnictwa, które tu w kolejności, z zaznaczeniem tomów i stron podajemy. Tom I dotyczy prowincji „Prus Nowowschodnich“, tom II — „Prus Południowych“, tom III — „Prus Zachodnich“.

Tom I, str. 190—191.

Naturalne bogactwa prowincji, rzeki, jeziora,
góry, lasy, grunty uprawne i urodzajność

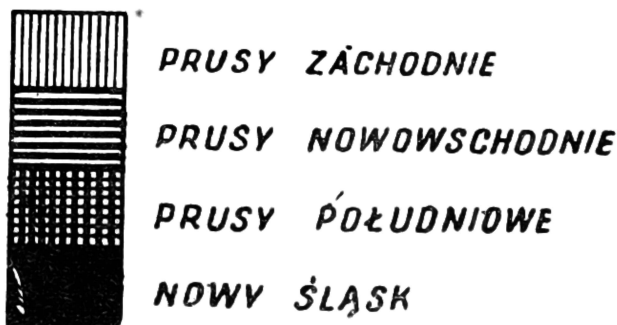
„Lasy występują wszędzie, jednak dużych lasów jest niewiele z wyjątkiem powiatów Ostrołęckiego i Pułtuskiego oraz Litwy. Co prawda lasy są tu i ówdzie mocno zniszczone, jednakże znajdują się w nich jeszcze poważne ilości doskonałego drewna, kóre jest bardzo poszukiwane na budowę okrętów, a jeśli będzie się lasów oszczędzać to nie tylko nie może prowincji zabraknąć drewna, ale może się ono stać jeszcze poważnym artykułem handlu. Drewno drzew iglastych, które odznacza się doskonałym przyrostem, jest doskonałej jakości, natomiast drzewa liściaste są rzadko spotykane, z tym że tu i ówdzie znajdują się dąbrowy

a tylko buków wcale się nie spotyka. Jeszcze teraz z niektórych królewskich i prywatnych lasów spławia się Narwią, Bugiem i Wisłą do Memla poważne ilości budulca okrętowego, stanowiącego obok zboża najważniejszy artykuł handlu tej prowincji. Przede wszystkim Litwa posiada nadwyżkę lasów i mogłoby tu jeszcze raz tyle ludzi mieszkać i znaleźć wyżywienie, gdyż ziemia jest bardzo żyzna, gdyby tylko wykarczowano zarośla i uporządkowano moczary. Musi to jednak poprzedzić doprowadzenie do porządku koryt rzeki i uczynienie ich spławnymi, gdyż wtedy wody opadną i moczary obsychać będą same z siebie, zmieniając się na najbardziej do uprawy zdatne grunty“.

Tom I., str. 224—227.

O lasach, leśnictwie i użytkowaniu drewna

„Lasy tej prowincji, szczególnie w powiatach litewskich i w Departamencie Płockim, w tym ostatnim należały one do Kapituły, są znaczne, ale niektóre mocno przetrzebione. Jednakże dzięki pielęgnacji oraz opiece



Ryc. 1. Mapka zaboru pruskiego, 1795 r. (Według Hist. Schul-Atlas, F. W. Putzger, Lipsk, 1904)

będą one mogły być znacznie prędzej doprowadzone do porządku, aniżeli w innych prowincjach. Tutaj bowiem nie spotyka się tak często owych szkodliwych uprawnień do poboru drewna, a prawo wypasu jest rzadko stosowane. Tak więc każde dominium, jeśli chce, może przeprowadzać racjonalną pielęgnację i porządki, nie będąc narażone na sprzeciw. Z tego tytułu powstają w wielu innych krajach najróżnorodniejsze procesy. Natomiast tu tylko rzadko należy się ich obawiać, gdyż właściciel majątku posiada nieograniczone prawo jego użytkowania i nie dzieli go ze swymi sąsiadami. Ludność zaś mieszkająca na terytorium dominium, jeśli nie posiada wyraźnych przywilejów, które upoważniałyby do stawiania sprzeciwów, musi dostosować się do jego woli.

Są tu różne gatunki drzew, iglaste i liściaste — między pierwszymi doskonały rodzaj sosny, nadający się do budowy okrętów i często wyrabiany na maszty, budulec okrętowy, tarcicę itp. Spotyka się również świerki, które jednak nie nadają się tak dobrze na materiał budowlany.

Z drzew liściastych występują: dęby, jesiony, olchy, brzozy, klony, lipy itd. Jednakże drzewa liściaste, szczególnie dęby, są rzadsze, aniżeli drzewa iglaste, a buka nie spotyka się w ogóle, przynajmniej w postaci dużych lasów.

Dawniej nie zwracano uwagi na lasy, albowiem istniał nadmiar drzewa i nikt go nie kupował. Nie mogło być też ono sprzedawane do nadmorskich miast na budulec okrętowy, gdyż cena nie pokrywała nawet kosztów transportu. Wypalano więc całe połacie lasów, aby uzyskać grunty orne, a gdy znajdowano kolonistów przydzielano im duże przestrzenie lasu do wypalania i karczunku, a następnie z uzyskanej ziemi uprawnej ustalano wysokość renty wieczystej. Stąd wytworzył się szkodliwy zwyczaj obrączkowania drzew, przez co, powodowano najpierw ich obumieranie, a następnie las taki wypalano. Tego ostatniego dokonywali również pastuchowie, pasący swe bydło i inni ludzie, by w ten sposób uzyskać pastwisko. Teraz, gdy we wszystkich krajach zaczyna występować brak drewna, staje się ono przedmiotem handlu i płaci się zań bardzo drogo. Zaczyna się też cenić jego wartość, a obecnie obrączkowanie drzew i podpalanie lasów jest pod surowymi karami zabronione. Z tego powodu nie słyszy się już teraz tak dużo jak ongiś o podobnych wybrykach.

Gdyby wypalone lasy były natychmiast karczowane, a ziemia zaorana, uprawiona i obsiana, to nie powstawałyby tak wielkie szkody. Jednakże pozostawia się okaleczone drzewa, co przeszkadza ich odrastaniu. Z tego powodu w takich rewirach nie rośnie nigdy drzewo o dobrych przyrostach, nawet gdy się je najbardziej szanuje.

Z pni, w nieznacznym nawet stopniu opalonych, nie wyrosną nigdy zdrowe drzewa i nawet gdyby się je wycięło, to mimo tego na ich miejscu nie wyrosną ładne młodniki, gdyż nasiona są spalone i tylko tu i ówdzie cośkolwiek wyrośnie, co i tak niebawem zostanie zagłuszone przez krzaki. Dlatego też, jeśli się chce otrzymać dobre drewno, rewir musi być oczyszczony, przeorany, lub przekopany i obsiany. W wielkich szlacheckich włościach spotyka się jeszcze tu i ówdzie piękne lasy, które są dobrze pielęgnowane. Gdy się w nich prowadzi właściwą gospodarkę leśną, to corocznie zapewniają one znaczny dochód. Obecnie nie brak możliwości zbytu drewna i w przyszłości nie będzie nań zbywać, gdyż prawie we wszystkich leśnictwach drewno może być stosunkowo łatwo dowożone do spławnych wód, których, jak wspomniano, w pro-

wincji nie brak. Można przyjąć jako regułę, że wszystkie wielkie dobra posiadają znaczne lasy. W Departamencie Białostockim lasy królewskie podzielone są według powiatów na piętnaście następujących urzędów lasów:

1. W Powiecie Mariampolskim: 1) Urząd Lasów Gryczany (?) (Gryczkabude), 2) Urząd Lasów Preny.
2. W Powiecie Kalwaryjskim: 3) Urząd Lasów Buchta.
- 3) W powiecie Wigierskim: 4) Urząd Lasów Boksze, 5) Pomorze, 6) Serwy, 7) Szczebra.
4. W powiecie Dąbrowskim: 8) Urząd Lasów Nowinka, 9) Perstun (?) (Perstum).
5. W powiecie Białostockim: 10) Urząd Lasów Knyszyn, 11) Pokolka (?),
6. W powiecie Bielskim: 12) Urząd Lasów Lady,
7. W powiecie Drohiczyńskim: nie ma.
8. W powiecie Surażskim: nie ma.
9. W powiecie Goniądzkim: 13) Urząd Lasów Rajgród,
10. W powiecie Łomżańskim: 14) Urząd Lasów Łomża, 15) Urząd Lasów Kupiski.

Jeśli chodzi o Departament Płocki to autor, jak dotychczas, nie jest tak dokładnie poinformowany. Duże i piękne lasy znajdują się w posiadaniu biskupa i kapituły, między innymi koło Wyszkowa. Dotychczas nie były one wcale niszczone i już teraz można z nich pozyskiwać duże ilości budulca okrętowego.“

Tom II, str. 164.

„Kiedyś było tu zapewne dosyć dużo lasów, jednakże teraz występuje już w wielu miejscowościach brak drewna i niebawem nie będzie ono już w Prusach Południowych stanowić przedmiotu handlu. Najlepsze lasy znajdują się w byłych dobrach kościelnych, co ma zresztą miejsce na całym obszarze Polski. Jeśli lasy będzie się oszczędzać i we właściwy sposób prowadzić gospodarkę leśną to na ogół nie należy się obawiać braku drewna a raczej inne sąsiednie prowincje będzie można wspomagać dostawami drewna. Panującym tu gatunkiem jest sosna, jednakże tu i ówdzie znajduje się dęby, brzozy, graby a na moczarach rośnie doskonała olcha“.

T. II, str. 491—498.

O lasach, leśnictwie i użytkowaniu drewna

„Lasy zalicza się zazwyczaj do regaliów, określając je jako regalia leśne. Nie jest to jednak słuszne, gdyż państwo nie posiada wyłącznego prawa do wszystkich obszarów leśnych, albowiem osoby prywatne posiadają w stosunku do nich te same uprawnienia jak do majątków ziemskich — bez ponoszenia specjalnych świadczeń na rzecz skarbu.

Państwo, dzięki zwierzchnim uprawnieniom administracyjnym (landrata) sprawuje jedynie kontrolę nad prywatnymi lasami, zapobiegając ich wyniszczeniu oraz brakowi drewna. Poza tym każdy właściciel ma prawo dysponowania swymi lasami w tym samym stopniu co majątkiem ziemskim i może zmieniać las na grunty uprawne oraz odwrotnie rolę na las. Lasy królewskie należą do domen, jednakże mają one oddzielną administrację, gdyż wymaga się tu fachowej znajomości zagadnień.

Prusy Południowe, rozpatrywane jako całość, nie mają nadmiaru lasów, specjalnie Departament Poznański nie jest w nie bogaty. Stanowi to wynik braku spławnych rzek wewnątrz tej prowincji, za czasów polskich. Warta była spławna jedynie na małym odcinku, co uniemożliwiało korzystne spławianie drewna, które z tego powodu nie było w poszanowaniu. Wyjątek stanowiło wypalanie potaszu, wysyłanego następnie do Gdańska. Z tego też powodu każdy właściciel starał się jak najwięcej lasów karczować, by potem uprawiać poleśne grunty. W związku z tym chłopci otrzymywali od swych panów, albo wyraźne zezwolenie na karczunek i to jedynie za jakąś drobną opłatą, albo też czynili to bez zezwolenia.

Lasy były pod bardzo słabą ochroną, a dziedzic po paru latach zabierał uprawioną ziemię z powrotem i wpisywał do swoich inwentarzy ich zagrody, powiększając w ten sposób swe folwarki bez żadnych nakładów. Jeśli zgłaszali się tzw. olędrzy, wyrażający chęć osiedlenia się, to wówczas wydzielano im bez większej trudności część lasu, który oni następnie karczowali, osiedlając się na tym miejscu. Wybierali oni zazwyczaj najlepsze okolice, wypalając i karczując ile tylko mogli w celu uzyskania roli ornej i łąk. Najlepsze drewno szło na budowę, resztę spalano, lub też, jeśli nie zdarzyła się okazja sprzedania go do pobliskiego miasta, gniło. Olędrzy nie posiadali częstokroć kontraktów, lub też nie były w nich dokładnie określone, ani samo miejsce karczunku, ani przestrzeń, którą przygotowywali do uprawy, ani suma, którą jako zapłatę mieli uiścić. I dlatego też po upływie paru lat rozpoczynały się zazwyczaj między olędrami a właścicielami ziemi procesy. Kończyły się one zubożeniem olędrów i opuszczaniem przez nich swych posiadłości oraz przenoszeniem się do innych majątków, gdzie znowu karczowali i wypalali lasy do chwili kiedy i stamtąd ich nie przepędzono. Właściciele ziemscy mieli z tego jedynie ten zysk, że powiększał się obszar ziemi uprawnej włączanej do ich folwarków bez ponoszenia kosztów, sam ubytek drewna nie wchodził w rachubę.

Ujemną stroną postępowania olędrów i chłopów było to, iż z chwilą gdy chcieli oni wykarczować określony kawałek lasu, obrączkowali u dołu pnie dookoła, by w ten sposób spowodować ich obumarcie i zgnicie. Z tych też powodów spotyka się dziś jeszcze w lasach wiele obrączkowanych, a więc obumarłych i zgniłych drzew z tym, że las nie został właściwie wykarczowany, gdyż olędrzy umęczeni pracą, albo miejsca te opuścili, albo też z nich przegnani zostali.

Ten sposób niszczenia lasów był jednak stosunkowo najniewinniejszy, największe bowiem szkody wyrządzały umyślne podpalania i wypalania lasów w celu uzyskania pastwiska dla bydła. Pożary te powodowane były częściowo przez niedbalstwo pastuchów, zakładających ogniska, by się przy nich grzać, a następnie opuszczających je bez ugaszenia. Trudno jest spotkać w Prusach Południowych las, któryby się przynajmniej raz nie palił, a jeśli już nie spłonęły duże drzewa, to w każdym razie podszycie było tak zniszczone, że na skutek tego, albo usychało, albo też karłowaciało. Wystarczy bowiem, by kora młodego drzewa choć trochę popekała, by z niego już nigdy nie wyrosło zdrowe drzewo. Gdyby na miejscach dotkniętych pożarem zaraz wycinano i usuwano pozostałe drzewa i miejsca te obsiewano świeżymi nasionami, to młode zagajniki mogłyby znowu rosnąć i ponoszono by jedynie tę stratę, że mia-

łoby się drewno o parę lat później. Jednakże za polskich czasów nie zadawano sobie tego trudu. Ushnięte podszycie pozostawało w lesie i z czasem gniło, a wypalone miejsca porastały osiką i innymi drzewami liściastymi, których korzenie dają odrośle. Ponieważ żar wysuszał również nasiona drzew iglastych, więc na miejscach pożarów nie mógł nigdy odrosnąć właściwy las, gdyż młode drzewa zagłuszane były przez podszycie osikowe. Wszelkie tego rodzaju szkodnictwo, które u nas karane byłoby jako wykroczenie, w Polsce nie było tępione.

Polacy mieli wreszcie to dziwne przyzwyczajenie, że karczowali lasy i zakładali nowe folwarki i wsie, by uzyskać nowiznę, natomiast pozwalali, by grunty dawniej uprawiane porastały lasem, co rzeczywiście po paru latach następowało, gdyż w Polsce przyrost drzew jest nadzwyczaj duży.

Niszczenie drzew jest najbardziej widoczne w lasach szlacheckich, niemniej znajdują się także gdzieś tam piękne lasy i to o dużym obszarze, należące do szlachty i przynoszące majątkom stały dochód. W okresie ostatnich dwudziestu do trzydziestu lat zaczęto więcej szanować drewno, gdyż stało się ono przedmiotem handlu.

Lasy starościńskie znajdują się już w lepszym stanie, bowiem starostowie nie mieli prawa, bez specjalnego zezwolenia, sprzedawać budulca, a jako czasowi właściciele nie mogli tak łatwo osiedlać olędrow i wypalać lasów.

Jednakże lasy te byłyby w jeszcze lepszym stanie, gdyby się było pozwoliło starostom prawidłowo je użytkować i gdyby w związku z tym obowiązani byli oni odprowadzać do skarbu państwa określone sumy, Nakłaniałoby ich to do szanowania lasów i podwyższania ich wydajności.

W najlepszym stanie znajdują się lasy kościelne i należące do dużych klasztorów, gdyż instytucje te nie były tak ograniczone jak starostowie — same użytkowały dużo budulca i choćby z tego samego powodu musiały lasy szanować. Z lasów starościńskich oraz kościelnych zamienionych na majątek państwowy, powstały lasy królewskie, zarządzane na królewski rachunek, niezależnie od domen.

W Departamencie Poznańskim założono 18 urzędów lasów, z których 9 zarządzanych jest przez nadleśniczych i 9 przez prowadzących buchalterię leśniczych, a mianowicie: 1) Buk, 2) Międzyrzecz, 3) Rogoźno, 4) Wągrowiec, 5) Trzemeszno, 6) Przedecz, 7) Krotoszyn, 8) Połajewo, 9) Oborniki, administrowanych przez nadleśniczych: 10) Gniezno, 11) Pызdry, 12) Środa, 13) Dolsk, 14) Wschowa, 15) Poznań, 16) Brześć, 17) Radziejów, 18) Raciążek.

W Departamencie Kaliskim założono 15 urzędów lasów, z których 12 administrowanych jest przez nadleśniczych, a 3 przez leśniczych prowadzących buchalterię, mianowicie: administrowane przez nadleśniczych: 1) Odolanów, 2) Grabica, 3) Piotrków, 4) Kalisz, 5) Koło, 6) Konin, 7) Krzepice, 8) Pabianice, 9) Pajęczno, 10) Wieluń, 11) Sokolniki, 12) Uniejów, administrowane przez leśniczych prowadzących buchalterię: 13) Częstochowa, 14) Gidle, 15) Sieradz.

W Departamencie Warszawskim założono 10 urzędów lasów, z których 10 administrowanych jest przez nadleśniczych i jedna przez leśniczego prowadzącego buchalterię, mianowicie: administrowane przez nadleśniczych: 1) Gostynin, 2) Kampinos, 3) Warszawa, 4) Lubochnia, 5) Łę-

czyca, 6) Zgierz, 7) Piaseczno, 8) Warka, 9) Żarnów, administrowane przez leśniczego prowadzącego buchalterię: 10) Skierniewice.

Urzędy leśne zakładano z zasady tam, gdzie istniały intendenty, z którymi były one powiązane. Ponieważ jednak intendenty zostały, względnie będą zniesione, urzędy leśne zostaną oddzielone od zarządu domen.

Poprawa stanu leśnictwa polega na podziale lasów na określone leśnictwa i rewiry, na ustanowieniu nadleśniczych, leśniczych, strażników i gajowych. Dzięki temu roztoczono nad lasami dokładną pieczę, pomierzono je i w większości przypadków podzielono już na poręby. Poprzednio opisane niszczenie drzewostanów zostało zabronione krajowym ustawodawstwem, przewidującym za to ciężkie kary cielesne, tak że obecnie rzadko słyszy się o pożarach lasów. Zbadano i ustalono uprawnienia leśne i założono leśne kultury, które powiększa się z roku na rok, a drzewostany przestałe powinny być zazwyczaj sprzedawne najwięcej oferującemu w oparciu o poprzednio ustaloną takse leśną.

W Departamencie Poznańskim kultury leśne obejmują około 10 000 magdeburskich morgów, a w ogóle jest tam ponad 40 000 morgów młodników, gwarantujących na przyszłość dobre widoki, gdyż zalesienia te dają szczególnie dobre przyrosty.

W okolicach odległych od dużych lasów, na terenach nie nadających się do hodowli lasu lub tam, gdzie z większym pożytkiem zakładane być mogą osady, przeprowadza się eksploatację lasu, a następnie jego karczowanie. W Departamencie Poznańskim założono obecnie już 104 takich osad, jednakże jest tam jeszcze ponad 3 000 morgów gruntu wymagającego karczunku.

We wszystkich lasach królewskich znajdują się jedynie trzy smolarnie, jedna huta szkła i jedna potaszarnia, ta ostatnia bez większego znaczenia.

Jeżeli w dalszym ciągu będzie się tak zarządzać lasami to nie będzie mogło zbywać prowincji na potrzebnej ilości drewna a nawet pewne jego nadwyżki będą mogły być wywożone a dochody królewskie poważnie wzrastać. W lasach szlachty zrobiono jeszcze mało w kierunku ich właściwego utrzymania i zalesienia. Należy mieć jednak nadzieję, że lasy królewskie stanowiąc będą dla szlachty pouczający przykład“.

Tom III, str. 171—175.

O lasach, leśnictwie i użytkowaniu drewna

„Za polskich czasów lasy pozostawione były tylko naturze i samowoli mieszkańców leśnych okolic. Pierwsza czyniła swoje z jak największą hojnością, drudzy jednak działali przeciwko naturze — spalali najbardziej nieprzebyte puszcze i niszczyli je, podobnie jak to niegdyś czynili Europejczycy na wyspach Indii Zachodnich, gdyż nie umieli oni cenić wielkiej i wszechstronnej wartości lasów. Drewno nie stanowiło przedmiotu handlu i gdyby nie podziwu godna siła odrodzca, najpiękniejsze lasy byłyby niebawem wyniszczone we wszystkich polskich prowincjach.

Polska szlachta miała wszelkie uprawnienia i to bez ograniczeń. Z tego też powodu mogła ona czynić z własnymi lasami co tylko chciała. W Polsce jedynymi niemal artykułami handlu było wówczas zboże i bydło, natomiast lasy dawały mało korzyści. Tak więc w celu uzyskania

ziemi uprawnej i powiększenia możliwości zdobycia paszy dla bydła lasy wypalało się i niszczyło. Polska miała wówczas bez wątpienia nadmiar lasów i w związku ze wzrastającym zaludnieniem zmniejszenie ich powierzchni było bezwzględnie potrzebne, gdyby tylko postępowano według pewnych określonych zasad. Nie było bowiem żadnej publicznej władzy, która mogłaby zakreślić granice temu niszczeniu lasów a sprawy te nie docierały do sejmu.

Właściciele królewskich, dawni starostowie, posiadali pełne prawo użytkowania państwowych lasów. Postępowali więc z nimi podobnie jak szlachta. Nie mieli jedynie prawa, bez zezwolenia Skarbu, sprzedawać z nich drewna, do czego zresztą dopiero w ostatnich czasach nadarzała się sposobność.

Wprawdzie lasy, należące do wyższego duchowieństwa i klasztorów, były jeszcze najbardziej szanowane, ale w Polsce nie było ogólnego uporządkowania spraw leśnych. Brak też było naukowego ustosunkowania do spraw użytkowania lasów i wcale nie zwracano uwagi na to, czy drzewa są przestarzałe i czy powinny być wycięte czy też nie. W ogóle nigdzie się lasu nie szanowało.

Przez wiele wieków tolerowano w Polsce wyniszczanie lasów i dlatego ten niszczycielski duch panował niemal powszechnie. Chłopi i pastuchowie wypalali całe połacie lasów, by zdobyć więcej ziemi lub pastwisk, czy też by się ogrzać przy ogniu. O ostrożności nie mieli pojęcia i wiele lat upłyne zanim, bez uciekania się do najsurowszych kar, oduczą się oni tych niszczycielskich nawyków. W Prusach Zachodnich lasy były tak rozległe, że dzięki temu jak i ich wyjątkowej vegetacji, jeszcze w 1772 r. znajdowały się w dość dobrym stanie.

Zaraz po objęciu tej prowincji przez Prusy, lasy królewskie zostały pomierzone i podzielone na leśne rewiry i poręby oraz założono zagajniki. Przestałe drzewostany sprzedawano, badano uprawnienia leśne i wprowadzono regularną gospodarkę leśną, tak, że po 30 latach przynajmniej te lasy znajdują się we wzorowym stanie.

Przy pomiarach ustalono powierzchnię lasów królewskich łącznie z tymi, które należą do duchowieństwa, jak następuje:

a) w Komorze Departamentu Malborskiego	41 890 magdeb. włók.
b) w Komorze Departamentu Bydgoskiego	19 980 magdeb. włók.
razem	61 870 magdeb. włók.

W pierwszym z tych departamentów są one podzielone na 28 leśnych rewirów, którymi opiekuje się 18 nadleśniczych i leśniczych oraz 188 podleśniczych. Wśród tych rewirów niektóre są tak rozległe, że jeden nadleśniczy ma pod swoją opieką do 180 000, a podleśniczy do 3 600 magdeb. morgów. W drugim departamencie lasy podzielone są na 16 urzędów lasów. W każdym departamencie na czele służby leśnej stoi nadleśniczy, będący członkiem komory wojskowej i domen, od której zależą wszelkie sprawy leśne.

Nie mogłem ustalić ilości włók lasów szlacheckich w Departamencie Malborskim. Jeśli chodzi o Bydgoski to wynosi ona 17 470. Departament leśnictwa w Komorze Malborskiej składa się z dwóch nadleśniczych, dwóch leśniczych i jednego sekretarza leśnictwa.

Pierwszy nadleśniczy mieszka w Malborku i jego specjalnej pieczy powierzone są rewiry leśne w: Günthen — (?), Montau — Montowo, Rebhof — (?), Rospitz — Rozpędziny, Tolkmitt — Tolkmicko.

Drugi nadleśniczy mieszka w Oliwie i jego opiece powierzone są rewiry leśne: Behrntd — Kościerzyna, Bordzechów — Borzechowo, Karthaus — Kartuzy, Eichwalde — Dębina, Kirschau — Kiszewa (?), Putzig — Puck, Schwetz — Świeczyno (?), Sobbowitz — Sobowidz, Wilhelmswalde — Drewniaczki.

Pierwszy leśniczy, który ma nadzór nad rewirami leśnymi: Culmsee — Chełmża, Loebau — Lubawa, i Strasburg — Brodnica mieszka w Garnsee — Gardeji.

Drugi leśniczy mieszka w Tucholi i następujące rewiry leśne są powierzone jego pieczy: Koenigsbruch — Lipowo, Lindenbusch — Wierzchlas, Neuenburg — Nowe, Schlochau — Człuchów, i Tuchel — Tuchola.

Departament leśnictwa przy Komorze Wojskowej i Domen w Bydgoszczy, składa się z jednego nadleśniczego i jednego sekretarza leśnictwa i roztacza specjalną pieczę nad wszystkimi zarządami lasów: Bromberg — Bydgoszcz, Camin — Kamień, Coronowo — Koronowo, Alt Gniewkowo — Stare Gniewkowo, Neu Gniewkowo — Nowe Gniewkowo, Lebehneke — Lubianka, Lochowo — Łochowo, Mogilno, Monkowars — Mąkowarsk, Mrotzen — Mroczka, Neuendorf — (?), Schoenlanke — Trzcianka, Schloppe — Słopanowo, Strzelno — Strzelno, Uscz — Uście (?), Wirsitz — Wyrzysk, Zellgniewo — Zelgniewo.

Z drzew, typowych dla Prus Zachodnich wyliczyć należy następujące: buki, świerki, jodły i sosny, olchy, osiki, jesiony, brzozy, orzechy włoskie (Wallnuss), dzikie jabłonie, grusze i różnego rodzaju miękkie drzewa i krzewy. Wszystkie te rodzaje dobrze się tu udają, ponieważ drewno jest coraz radsze i droższe więc należy stąd oczekiwać dla skarbu państwa stale wzrastających, poważniejszych dochodów“.

LITERATURA

1. Holsche A. C. — Geographie und Statistik von West-Sued- und Neuost-Preussen. Nebst einer kurzen Geschichte des Koenigsreichs Polen bis zu dessen Zerteilung. T. I, II, III. Berlin 1800, 1804, 1807.
2. Migdał E. i Grochowski T. — Bibliografia Leśna i Łowiecka. Nowy Sącz 1924
3. Miklaszewski J. — Ogólny rzut oka na rozwój leśnictwa w Królestwie Polskim w XIX w.. 1907 r.
4. Pawlik S. — Materiały do dziejów leśnictwa polskiego. „Sylwan“, Lwów 1922
5. Pawlik S. — Materiały do historii leśnictwa w Polsce. „Sylwan“, 1913.
6. Rafalski J. — W sprawie bibliografii leśnictwa polskiego, Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych. Poznań 1938, T. XLIV.
7. Skoraczewski T. — Rozwój polskiego leśnictwa w XIX w. w Wielkim Księstwie Poznańskim. 1907.
8. Sokółowski St.. — Lasy w Polsce przedrozbiorowej i w okresie niewoli. Warszawa 1938.
9. Wąsicki J. — Pruska literatura urzędnicza z końca XVIII i początku XIX wieku, opisująca ziemie polskie zaboru pruskiego. Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, T. IV, zeszyt 2, 1958.
10. Wąsicki J. — Ziemie Polskie pod Zaborem Pruskim. Wrocław, 1957, str. 21.

Praca wpłynęła do Komitetu Redakcyjnego 17 listopada 1959 r.